

Gałąź rodziny Zdrowieckich

Historię spisał Damian Pietras

Wszystkie informacje dotyczące tej pracy pochodzą od mojej babci Józefy (córkę Józefa) i mojej mamy (wnuczki Józefa).

Wszystko zaczęło się w Kociubińcach, aktualnie jest to wieś na Ukrainie. Mój pradziadek właśnie stamtąd pochodził. Urodził się 25 października 1921 roku. Gdy poszedł do szkoły, miał 7 lat.

Uczył się języka polskiego, języka rosyjskiego, religii, śpiewu, rysunków, arytmetyki z geometrią i zajęć praktycznych.

Z powodu II wojny światowej zaciągnął się do wojska, żeby walczyć o ojczyznę. Zdobywał tam liczne osiągnięcia i miał liczne zasługi. Całym sercem był prawdziwym patriotą i ani przez chwilę nie zawahał się przestać walczyć o niepodległość.

Niestety, wojna pochłonęła miliony ludzi. Między nimi także znalazł się jego teść, czyli mój prapradziadek, którego ciała nigdy nie odnaleziono. Jedynym dowodem jego zgonu był list przysłany do domu rodzinnego od majora Jarosza i naczelnika Chochółki.

W 1944 roku polskie rodziny ze Wschodu przesiedlono do zachodniej części Polski. Podobnie jak wszystkie uciekające rodziny zabrali ze sobą mały ekwipunek, wsiedli do wagonu towarowego i przybyli na tutejsze ziemie. Zamieszkali we wsi położonej niedaleko Żmigrodu, która podczas wojny nosiła nazwę Hammer Trachenberg. Później natomiast ją zmieniono i aktualnie nazywa się Ruda Żmigrodzka. W XVI wieku przetwarzano w niej rudę darniową, dlatego też wieś nosi taką nazwę. Ze względu na otaczające wieś stawy pradiadkowie zajmowali się rybołówstwem. Odławiali i sprzedawali ryby, za co mieli pieniądze na kupno ubrań i nasion do uprawy roli. Wymieniali butelki na garnki, a z hodowli krów otrzymywali mleko, sery, śmietanę. Mleko było w tzw. kanach, które pradiadek zbierał od wsi i zawoził do mleczarni. Wszędzie poruszali się wozami lub konno.

Moi pradiadkowie spędzili tam całe życie. Do dziś mieszka tam moja babcia z dziadkiem, moja ciocia z rodziną i my także posiadamy działkę, na której w przyszłości powstanie nasz dom. Wiele domów stało pustych, więc zajęli dom, który nie był jeszcze zburzony przez

wojsko niemieckie. Z wielkim trudem budowali gospodarstwo i uprawiali rolę, ponieważ wojna jeszcze trwała, musieli być gotowi na wszystko.

W roku 1946 pradziadek wraz z prababcią wzięli ślub. Prababcia miała wtedy 16 lat. Urodziło im się troje dzieci Jan, Halina i Józefa.

Mimo ciężkich czasów wszyscy dawali sobie radę sobie samodzielnie, a także pomagali sobie nawzajem. Hodowali zwierzęta takie jak krowy, konie, owce, kury, kaczki, gęsi, świnie. Było ciężko, ale nigdy nie narzekali na brak jedzenia i miłości.

Jestem bardzo dumny z mojego pradziadka, ponieważ w dzisiejszych czasach nie ma osób, które by wierzyły tak mocno, że potrafiłyby nawet oddać swoje życie za ojczyznę.

Pamiętki po moim pradziadku, które są bezcenne i z dumą reprezentują naszą rodzinę:



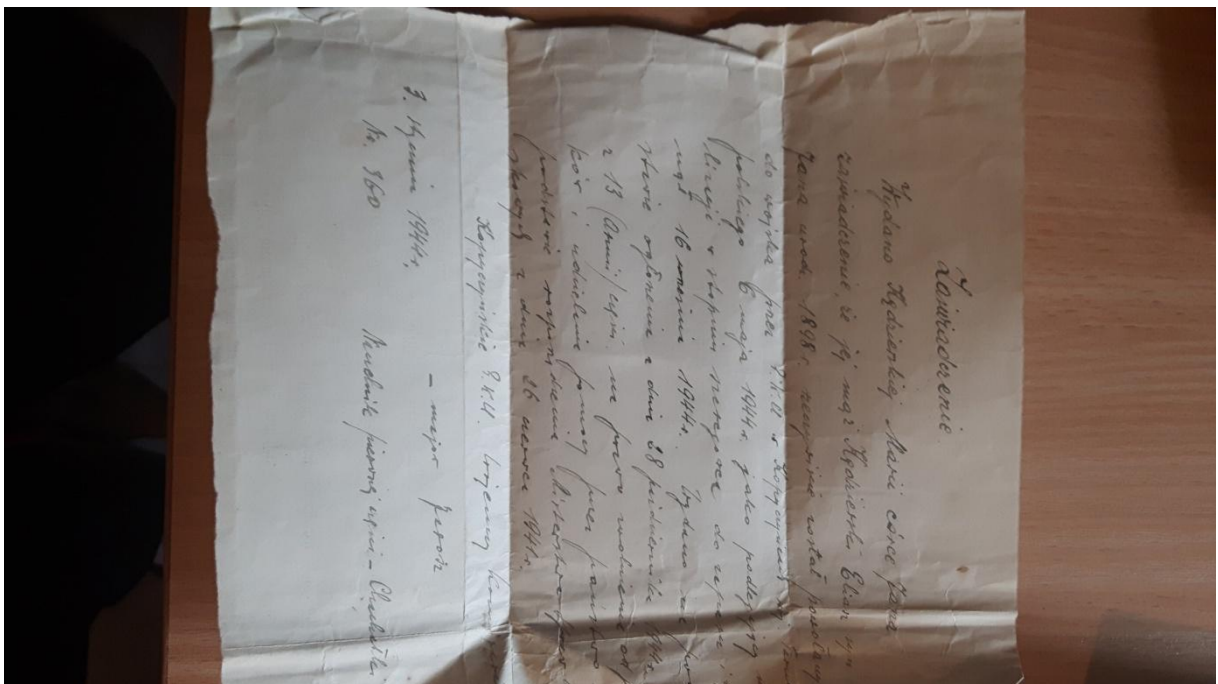
Pradziadek ze swoją siostrą.



Mój pradziadek (na środku) z kolegami z wojska.



Ślubne zdjęcie mojego pradziadka z prababcią.



Wiadomość o śmierci mojego prapradziadka.



Legitymacja wojskowa pradziadka.



Mój pradziadek zdobył kilkanaście medali a oto jeden z nich. Medal za udział w walkach o Berlin.



W zebraniu wszystkich wiadomości pomogła mi moja babcia Józefa.